Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr.



Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej".

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901. Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 18. | W Cieszynie, dnia 29 kwietnia 1932. | Rocznik III

Święto Ludowe.

Zgodnie ze Statutem Stronnictwa Ludowego, chłopi w całej Polsce świętować będą w dn. 15 maja, w pierwszy dzień Zielonych Świątek. Od zaraz trzeba czynić przygotowania, aby święto chłopskie wypadło godnie i dostojnie, jak przystało na największą warstwę narodu. Święto nasze powinno być potężną manifestacją i przeglądem sił chłopskich.

W czas tak przełomowy święto chłopskie zgromadzić musi przy sztandarach ludowych niezliczone rzesze wiejskiego ludu, abyśmy śmiało zawołać mogli: — Jesteśmy!

Więcej nawet musimy zrobić, niż tylko manifestować i święto przemijające urządzić: — **POGŁĘBIĆ NAM TRZEBA NASZĄ ŚWIADOMOŚĆ LUDOWĄ I WZMOCNIĆ NASZĄ ORGANIZACJĘ.**

Nawołujemy zatem Was, Czytelnicy, byście jak najliczniejszy wzięli udział w święcie ludowem, a ponadto, abyście aż do Zielonych Świątek i w sam dzień święta chłopskiego zajęli się organizowaniem **KÓŁ STRONNICTWA LUDOWEGO.**

Trzeba pogłębiać świadomość naszą, wzmocnić organizacje chłopskie, tak, abyśmy wreszcie powiedzieć mogli: **„Jesteśmy nietylko liczba, ale i siła".**

Hitler zdobył 38 procent mandatów.

Wynik wyborów do pruskiego Landtagu.

W poniedziałek nad ranem ukończono obliczanie wyników wyborów do Landtagu pruskiego.

Głosowało 22,4 milj. wyborców. Największą liczbę głosów i mandatów zdobyła partja Hitlera. Uzyskała ona 8.8 milj. głosów. Na drugiem miejscu znajduje się socjaldemokracja z 4,675.000 głosów.

Siły innych partyj przedstawiają się następująco:
centrum — 3,374.000 głosów,
komuniści — 2,820.000 głosów,
niemiecko-narodowi — 1,525.000 głosów,
partja ludowa — 331.000 głosów,
partja państwowa — 332.000 głosów,
chrześc.-socjalni (protestanci) — 255.000, głosów,
Landvolk — 177.000 głosów,
partja gospodarcza — 191.000 głosów.

Inne drobne partyjki nie zasługują na uwagę.

Nowy sejm pruski składać się będzie z 422 posłów. Z tego przypada na socjaldemokratów 93, centrum 67, niemiecko-narodowych 31, komunistów 57, hitlerowców 162, partję ludową 7, partję państwową 2 i t. d.

Hitler zdobył zatem 38 proc. mandatów w Landtagu pruskim.

Rządy prawa czy rządy okólników.

Krakowska gazeta **„Naprzód"** pomieściła w nr. nr. 89 i 90 artykuł **Dra Putka,** omawiający niezwykłe zarządzenie krakowskiego wojewody. Artykuł ten w całości przytaczamy.

Jednem z najistotniejszych zadań państwa jest troska o utrzymanie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Rząd ma do tego celu aparat policyjny, w pewnych zaś wypadkach użyć mu wolno nawet wojskowej siły zbrojnej.

Aparat policyjny w państwie polskiem jest liczny, a pozycja w budżecie państwowym na utrzymanie policji pod względem jej wysokości zajmuje honorowe miejsce.

Mimo to znalazły się czynniki, dla których i liczba policji państwowej i wydatki na nią nie są wystarczające. Czynniki te przedsięwzięły obecnie próbę — na razie na terenie jednego województwa krakowskiego — **uformowania przy pomocy samorządu gminnego nowej rezerwy policyjnej.**

Krakowski Dziennik Wojewódzki w Nrze z 15 marca b. r. ogłosił **„Okólnik Wojewody Krakowskiego z dnia 10 marca 1932 r. do Starostów Powiatowych Województwa Krakowskiego w sprawie organizowania straży gminnych".** Okólnik ten, powołując się w sposób niezwykły na przepisy §§ 32—34 ustawy gminnej (oraz analogiczne paragrafy z ustawy miejskiej i małomiasteczkowej) wzywa starostów, aby „bezzwłocznie **wywołali** potrzebne uchwały rad gminnych", których powzięcie umożliwi w razie potrzeby każdorazowe powołanie tych straży. Do okólnika tego dołączona jest **„Instrukcja o organizowaniu straży gminnych",** która w § 1 wyjaśnia, iż straż gminna jest **„nadzwyczajnym środkiem współdziałania czynnika obywatelskiego ze stałymi organami bezpieczeństwa** w razie zaistnienia pewnych wyjątkowych wypadków, iużto klęsk elementarnych o większych rozmiarach **(pożary, powodzie, epidemje),** iużto poważniejszego zakłócenia **spokoju i porządku publicznego (napady bandyckie, sabotaże, strajki i t. p.).** Symbolem tej straży będzie zmodernizowana halabarda, w postaci silnej laski. Paragraf 13 postanawia bowiem, że „każdy członek straży gminnej winien być uzbrojony w silną laskę". Instrukcja nie wyjaśnia, w jaki sposób ta laska ma się stać czarodziejskim instrumentem uśmierzania pożarów, epidemji, powodzi, a brak też przepisu, któryby nakazywał bandycie, sabotażyście, czy strajkującemu respekt przed tem godłem, bo laska sama chyba nie będzie w stanie dla siebie respektu tego wywalczyć. Instrukcja przewiduje stanowisko kierownika warty, a nawet „uruchomienie" wartowni, **przyczem nad wartownią winna być wywieszona biała chorągiew (30×50),** w nocy latarnia, a wewnątrz ma wisieć na ścianie instrukcja. O portretach zasłużonych mężów stanu jeszcze nie wspomniano.

W razie zauważenia „sprawców" straż ma rozpocząć pościg. Pościg rozpoczyna alarm krzykiem. W porze nocnej **„strażnicy mają się nawoływać okrzykiem",** chyba nie w tym celu, aby „sprawcy" po okrzykach poznali, gdzie się straż znajduje i starannie ją ominęli.

Z chaosu słów i zdań, zawartych w tej instrukcji, opracowanej prawdopodobnie przez jednego z tych wojskowych, który służby administracyjnej i prawa uczył się na czterotygodniowych kursach dzisiejszych, wynika, że pod pozorem współdziałania czynnika obywatelskiego z policją państwową próbuje się w drodze prymitywnego naginania przepisów ustawy gminnej narzucić gminom utrzymywanie stałej straży gminnej na każdorazowe powołanie jej na rozkaz starosty.

Jest to pierwszy krok do zużytkowania na terenie gmin w charakterze „obywatelskiej policji" różnych sanacyjnych organizacyj, jak „Strzelec" i t. p. **i przerzucenia na budżety gminne kosztów utrzymania tych organizacyj.** Naśladownictwo włoskiego faszyzmu jest w tem widoczne. Instrukcja (§ 13) zawiera postanowienie, według którego ci **członkowie straży, którzy mają uprawnienie do noszenia broni, będą ją mogli nosić w czasie służby, a nawet użyć jej w razie „usprawiedliwionej obrony koniecznej".** Wiemy dla kogo ten przepis i co oznacza.

Podczas gdy sprawę użycia broni przez organa bezpieczeństwa regulują ustawy i dekrety, to w stosunku do straży gminnych sprawę tę reguluje **instrukcja wojewody,** stanowiąca substrat uchwał rad gminnych, a tam gdzie rady gminnej niema, decyzji komisarzy gmin. Policjant ma prawo w pewnych warunkach zabić człowieka, lecz **prawo to ściśle reguluje dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 lutego 1928 r.,** natomiast w województwie krakowskiem **na zasadzie uchwały każdej rady gminnej,** czy też na zasadzie postanowienia komisarza gminnego, wolno będzie straży gminnej zabijać ludzi według swego uznania w razie „usprawiedliwionej obrony koniecznej".

Na jakiej podstawie prawnej Krakowski Urząd Wojewódzki wydał taką instrukcję, **wykraczającą poza jego kompetencje i poza konstytucję,** nie wiadomo. Przecież powołanie §§ 32—34 ustawy gminnej nie może usprawiedliwić wydania wzoru instrukcji, regulującej sprawy podlegające kompetencji parlamentu — uchwałami reprezentacji gminnej, godzącemi w konstytucję i wykraczającemi poza kompetencje gminy.

Treść tego okólnika studjuje teraz **około dwa tysiące gmin województwa krakowskiego.** Radzą nad nim rady gminne, czyli co najmniej 30 tysięcy obywateli sprawujących funkcje radnych. Jeżeliby zgodnie z instrukcją rady gminne miały powołać te straże do życia, powstałby na terenie województwa krakowskiego korpus, przewyższający **sześciokrotnie stan liczebny państwowej policji w temże województwie.** Nic dziwnego zatem, że okólnik ten wywołał ogromne poruszenie opinji publicznej wsi i miast, mówi się o nim na zebraniach gminnych i wiecach politycznych. A jeżeli kiedykolwiek szukano przykładów zaniepokojenia społeczeństwa, to ten przykład jest najlepszy. Ludzie czytając ową instrukcję zapytują, czy zanosi się na jakąś wojnę, rewolucję, czy „pacyfikację", skoro wywiera się tak nacisk na gminy dostarczania straży, nieistniejących w czasach normalnych, powoływanych zato na podstawie praw wojennych w chwili ogłoszenia stanu wojennego. **Pocieszającym jest objaw, że gminy wiejskie masowo odrzucają podsuwany im tekst instrukcji i nie ustanawiają „wywoływanej" przez starostów straży gminnej,** a w motywach znaleźć można kopalnie humoru. Pokazuje się bowiem, że niema czego pilnować, bo kry lodowe się już stopiły, niema kto strajkować, bo i bez strajku nie pracują, drogi kolejowej brak, a zwykłą drogą przejechać nie można i t. d. i t. d.

Gdybyśmy mieli stosunki normalne, gdyby większość w parlamencie wypełniała swoje obowiązki kontroli poczynań rządu, **za taki okólnik wojewody krakowskiego powinien być minister spraw wewnętrznych pociągnięty do odpowiedzialności.**

Okólnik ten bowiem oraz składową jego część tworzą instrukcja aż roją się od niezgodności z prawem.

Prawdą jest, że gminy w myśl §§ 27 i 32 ustawy gminnej mają prawo i obowiązek sprawowania policji. Prawo to i obowiązek jednak mają tylko w zakresie miejscowym i **„z zachowaniem ustaw".**

To też gminy jeszcze na podstawie „zachowania ustaw" z czasów Józefa II, wykonują przy pomocy straży nocnych policję ogniową, na zasadzie ustaw Sejmu galicyjskiego, wykonują policję polową przy pomocy specjalnej straży polowej, policję weterynaryjną przy pomocy osobnej straży weterynaryjnej i t. d. Ale jakież to prawo i przez kogo wydane nałożyło na gminy obowiązek wykonywania policji nad bandytami, sabotażystami i strajkującymi i stwarzania dla wykonywania tej policji straży gminnej? Na to pytanie w okólniku wojewódzkim brak jasnej odpowiedzi.

Prawdą jest, że istnieje § 33 ustawy gminnej, uprawniający rady gminne do wydawania przepisów policyjnych miejscowych i zagrażania za ich nieprzestrzeganie karami, ale rada gminna może to prawo wykonywać **„w granicach ustaw".** Na jakiejże tedy podstawie prawnej może okólnik podsuwać gminom podejmowanie się ustanawiania miejscowych przepisów policyjnych dla spraw, które są obwarowane przepisami kodeksu karnego i innych ustaw karnych i administracyjnych? I na to pytanie niema w okólniku odpowiedzi.

Prawdą jest, że dla celów policji miejscowej, — oczywiście wykonywanej z zachowaniem i w granicach ustaw, — rada gminna obowiązana jest uchwalić środki

pieniężne na policyjne zakłady i urządzenia, **ale na jakiejże podstawie** starostowie w tej sprawie wydają gminom instrukcję i „wywołują uchwały", kiedy w myśl § 101 ustawy gminnej do nadzorowania, doradzania i „wywoływania" uchwał w takich sprawach powołane są wydziały powiatowe, a nie starostowie? I to pytanie jest bez odpowiedzi.

Prawdą jest, że w myśl §§ 27 i 57 ustawy gminnej do naczelnika gminy należy sprawowanie policji miejscowej, a także w wypadkach nagłych (pożarów, powodzi i t. p. klęsk i nagłych nieszczęść) wydawanie zarządzeń co do wykonywania robót ratunkowych i zmuszania obywateli do ich natychmiastowego wykonania, **ale gdzież jest w ustawie gminnej, czy w konstytucji postanowienie, iż rada gminna ma obowiązek na „wywołanie starosty" uchwalać taką instrukcję, jak ta ogłoszona w 5 Nrze „Krakowskiego Dziennika Wojewódzkiego"** i na jej podstawie utworzyć **stały** korpus strażacki dla pełnienia **niestałej** służby policyjnej, **uprawniać członków tego korpusu do zabijania ludzi**, a równocześnie twierdzić, że nie są oni sługami publicznymi, tylko czynnikiem obywatelskim, współdziałającym z policją? Wreszcie trudno znaleźć jakieś wyjaśnienie w okólniku i instrukcji, **dlaczego sugeruje się gminom odpowiedzialność za szkody zrządzone państwu czy osobom prywatnym przez rabunkowe napady, sabotaże, strajki i t. p.**, skoro § 34 ustawy gminnej przewiduje odpowiedzialność gminy w innych okolicznościach, a nie przewiduje takiej odpowiedzialności, jaką wmówić próbuje w reprezentacje gminne okólnik wojewódzki?

Charakterystyczną cechą systemu rządów sanacyjnych jest **zastępowanie rządów prawa, rządami okólników, i woli ustawy, wolą „swobodną" biurokracji.** Prawo gminne istnieje od roku 1866. Prawo to obserwowały i stosowały rozmaite rządy austrjackie, ale żaden z nich nie zdobył się na takie tłumaczenie, na jakie zdobył się jakiś nowy interpretator.

Czy okólnik i instrukcja są produktem i pomysłem interpretatora wojewódzkiego czy ministerjalnego, niewiadomo, w każdym razie obaj tacy, jeśli są, z jednej szkoły pochodzą.

Okólnik krakowski nie jest ani ustawą, ani rozporządzeniem rządu, **nie jest też rozporządzeniem wykonawczem, czy porządkowem wojewody**, wydanem na zasadzie art. 108 dekretu prezydenta Rzeczypospolitej z 19 stycznia 1928 o organizacji i zakresie działania władz administracyjnych ogólnej, lecz jest tylko instrukcją, podsuwaną radom gminnym za pośrednictwem starostów do uchwalenia i próbą przerzucenia za instrukcję tę odpowiedzialności na rady gminne.

W wypadku sprzeczności między ustawą a okólnikiem czy instrukcją, obowiązkiem gminy jest trzymać się ustawy. **Dr. Józef Putek.**

Z próżnego ani Salomon nie naleje.

Obrady sejmu gospodarczego.

Tak nazwano obrady przedstawicieli samorządów gospodarczych, zgromadzonych w tych dniach w Warszawie, obradujących w sali Senatu w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawicieli Rządu. Z przemówień zwróciły uwagę referat b. ministra Klarnera i przemówienie prof. Krzyżanowskiego, znanego ekonomisty krakowskiego, b. posła, głośnego swego czasu na tle sprawy brzeskiej.

Referaty i przemówienia skupiały się około haseł:
1. UTRZYMAĆ USTRÓJ KAPITALISTYCZNY —
2. ZNIEŚĆ ETATYZM —
3. OCHRONA PRYWATNEJ WŁASNOŚCI.

Była to demonstracja przeciwko polityce socjalizującej grupy pułkowników, wskutek której własność prywatna stopniowo niszczeje, a **Polska staje się państwem o ustroju socjalistycznem, zamieszkałem przez nędzarzy.**

„Sejm gospodarczy" z taką pompą obradujący w Warszawie, to mała pociecha dla dotkniętych katastrofą gospodarczą. Trzeba nam **zjednoczenia narodu i wspólnych wysiłków gospodarczych na gruncie prawnego systemu rządów.** Póki istnieje dyktatura, nic nie pomogą „sejmy gospodarcze".

Na to są pieniądze!

Minister skarbu, p. Pilsudski, wprowadził dla urzędników skarbowych specjalne dodatki, tak zwane „dodatki funkcyjne", wypłacane miesięcznie oprócz pensji. A dodatki te to nie bagatela. I tak: wiceministrowie otrzymują **oprócz pensji po 1000 zł miesięcznie**, dyrektorowie departamentu po 500 zł, naczelnicy wydziału po 250 zł, naczelnicy urzędów skarbowych po 100 zł i t. d.

To zarządzenie p. Piłsudskiego musi wywołać najwyższe zdumienie w kraju. Kto jak kto, ale p. Piłsudski jako minister skarbu wie najlepiej, że dochody państwowe nie pokrywają wydatków. Miesiąc w miesiąc mamy deficyt. W jednym tylko miesiącu marcu deficyt wyniósł około 40 miljonów złotych. Podatnikom na wsi zabiera się ostatnią krowę, podatnikom w mieście ostatni sprzęt. I w tych warunkach uważa minister skarbu za stosowne przyznawać swoim podwładnym specjalne dodatki oprócz pensji? I w tych warunkach uważają np. panowie wiceministrowie za możliwe pobierać oprócz wysokich pensyj jeszcze 1000 złotych dodatku miesięcznego?

A dodać należy, że z pośród 4 wiceministrów skarbu (bo aż tylu ich mamy!) 3 jest równocześnie posłami. Tak pobierają oni: 1) **pensję wiceministrów, 2) dodatek miesięczny w wysokości 1000 zł, 3) oprócz tego djety poselskie**; jeden zaś z tych wiceministrów, p. Koc, jest ponadto komisarzem rządowym w Banku Polskim i pobiera z tego tytułu jeszcze dodatkowo ponad 6 tysięcy zł miesięcznie.

A dzieje się to — powtarzam — wtedy, gdy jeden tylko miesiąc marzec daje około 40 miljonów złotych deficytu! Niech każdy osądzi taką gospodarkę w swoim rozumie i w swojem sumieniu obywatelskiem.

„Zielony Sztandar".

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— W poniedziałek odbyła się długo już zapowiadana NARADA BYŁYCH PREMJERÓW sanacyjnych u Prezydenta Rzeczypospolitej. Pisma pułkownikowskie próbują znaczenie tej narady możliwie zmniejszyć. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że istnieją poważne różnice zdań pomiędzy prof. Bartlem i różnemi grupami sanacyjnemi a grupą pułkowników.

— WYBORY W NIEMCZECH, jak na innem miejscu donosimy, nie dały decydującego wyniku. Jednak coraz wyraźniej przełamuje sobie drogę radykalizm hitlerowców i podobno w Centrum snuje się plany ewentualnej współpracy z hitlerowcami.

— Prasa angielska i francuska liczy się poważnie z objęciem rządów przez hitlerowców w Niemczech. Francja na taki obrót sprawy ma być przygotowana.

— W szeregu krajów austrjackich odbyły się wybory do sejmów krajowych. Zwraca uwagę niebywały wzrost głosów narodowych socjalistów. Widocznem jest, że Hitler działa nietylko w Rzeszy, ale także na terenie Austrji a nawet Czechosłowacji. Jego konspiracyjna organizacja przygotowuje w krajach austrjackich „Anschluss".

W Wiedniu zwyciężyli socjaliści, którzy tam dotąd rządzili.

— **Rok 1931/32 zamknięto deficytem 220,000.000 zł.**

— Na Śląsku opolskim Polacy niestety ponieśli klęskę przy wyborach do Sejmu Pruskiego.

— Prasa donosi o NOWYM PLANIE FRANCUSKIM W SPRAWIE PAŃSTW NADDUNAJSKICH. Chodziłoby zwłaszcza o 10% zniżkę ceł w obrocie towarowym poszczególnych państw naddunajskich w stosunku do siebie.

— Przy wyborach do sejmu pruskiego POLACY NIE UZYSKALI MANDATU. Sanacja ujada w swej prasie na gwałty hitlerowców. Na to Korfanty odpowiada w „Polonji", że „**wart pałac pa**ca", **że gwałty hitlerowców bledną wobec praktyki bojówek sanacyjnych przy wyborach brzeskich.** Zrodziło to szał nienawiści pod adresem Korfantego w prasie sanacyjnej i hasło, że trzeba z Korfantem skończyć. A jednak Korfanty odpłaca tylko sanacji pięknem za nadobne.

— W ostatnich czasach licznym rękodzielnikom przysłano NAKAZY PŁATNICZE PODATKU OBROTOWEGO. Pomiędzy rękodzielnikami i kupcami zapanowało przerażenie, gdyż oszacowanie obrotu w zasadzie dwa i trzykrotnie przekracza sumę prawdziwego obrotu. Wielu podatnikom grozi z tego powodu licytacja i ruina.

Listy.

BOBREK. Wdzięczni jesteśmy „Śląskiej Gazecie Ludowej", że wreszcie powiedziała otwarcie, co myślą mieszkańcy Bobrku o przyłączeniu ich gminy do Cieszyna. Mamy istotnie wielki żal do tych, którzy sprawę tę zapoczątkowali, a więc do posłów sanacyjnych i do tych członków Wydziału gminnego, którzy pod naciskiem sanacji czy z jakichś innych względów sprawę tak forsowali i nalegali, by Wydział gminny dobrowolnie ugiął się i naraził ludność na duże ciężary dla zadowolenia kaprysu kilku sanatorów. Bobrek będzie musiał ponosić różne ciężary, zwłaszcza ludność rolnicza i rękodzielnicza, a w zamian za to niczego nie otrzyma, coby dla niej mogło być wartościowe. Chodziło poprostu o to, by Cieszynowi przysporzyć około 1000 płatników podatku. Wprawdzie przyrzekano Wydziałowi gminnemu przeciowe uwolnienie od ciężarów, ale zrobiono to w takiej formie, że wszystko zależy od łaski Cieszyna i władz wyższych. Nasza reprezentacja w cieszyńskiej Radzie gminnej nie najlepiej się spisała. Zamiast żądać realizowania warunków ekonomicznych, niektórzy panowie silili się na hymny pochwalne tego taniego dzieła, jakiego dokonali. Tymczasem Magistrat cieszyński na terenie Bobrku już wszczął akcję opodatkowania psów a Kasa Chorych żarłocznie rzuciła się na te kilka set chłopów i innych obywateli, by ściągnąć od nich haracz. Nic dziwnego, że wobec tego pomiędzy ludnością zawrzało. Dobrze, że wreszcie ludność się dowie, komu to „dobrodziejstwo" nadzwyczajnych i niepotrzebnych ciężarów zawdzięcza. Mamy, obywatele, honor być „mieszczanami", ale za ten honor wątpliwy musimy narażać stan finansowy naszych gospodarstw. Rolnik.

GORKI WIELKIE. Czyżby sen złowrogi? Odbyło się tu przed dwoma tygodniami zebranie socjalistyczne, referował poseł Machej. Naraz ni stąd, ni z owąd przejechał się po Wincentym Witosie i innych ludowcach, zestawiając ich z Radziwiłłami. Dostał ciętą odprawę od obecnego na zebraniu p. Paszka i nie umiał wkońcu wytłumaczyć, na jakiej podstawie rzuca tego rodzaju wyssane z palca bujdy. Rzecz to drobna i nie warta wyszczególnienia, ale jest oznaką, że nawet te cięgi, które socjaliści biorą narówni z chłopami, niektórych przywódców nie zdołały wyleczyć. „Naprzód" i „Robotnik" jeszcze pisze hymny pochwalne ku czci Witosa, p. poseł Machej zaś zestawia wodza chłopów z księciem Radziwiłłem. Uważaliśmy posła Macheja za człowieka rozumnego, ale czyżby demagogja u niego także już przezwyciężyła wszelkie skrupuły? Wołacie o rząd robotniczo-chłopski, a symbol chłopów, wodza jedynej, uznanej przez Was organizacji, zestawiacie z największymi wrogami chłopów ze sfer magnackich. Niech p. poseł daruje, ale jeżeli to nie jest chwilowe wykolejenie, to zakrawa to na robotę niepoczytalną.

Wisla, 16 kwietnia 1932.

Niejednokrotnie mówiono o tem na zgromadzeniach w Wiśle, jak nędznie żyje chłop-góral. Nasza gmina to jedna z największych na polskim Śląsku. Ma dużą ilość gospodarstw, ale te gospodarstwa mają tę wadę, że są w bardzo wielu miejscach zanadto rozdrobnione. Mamy typowych rolników 6—10-morgowych, a jest sporo takich, którzy mają tylko 3—5 morgów, a nawet 1—2 morgów gruntu. W dolnej części gminy są większe gospodarstwa i lepsza ziemia, lepsze pastwiska, ale w zakątkach po szczytach gór ziemia orna i pastwiska są pełne skał, tam napotyka się kamień na kamieniu, wszędzie wdzierają się wszechwadne mech i borowina w towarzystwie pracowitych mrówek. Gospodarz tych okolic musi korzystać z tych lichych pastwisk, ale bydło się nie napasie i wraca do chlewa zgłodniałe. Gospodyni czy służąca musi wychodzić ze sierpem albo kosą na maleńki kawałek pola ornego, by zgłodniałe bydło nakarmić. Na jednem naszem zgromadzeniu wspomniano niedawno o tem, że chłopi naszej gminy mają złą rasę bydła, nędzne, chude buhajki, liche krowy, mało mleczne, że potrzeba im sprowadzić jakąś inną lepszą rasę, żeby góralowi przyjść z pomocą. Ale słusznie powiada przysłowie, że z próżnego ani Salamon nie naleje. Sprowadzenie dobrej rasy bydła nie pomogłoby wszystkim gospodarzom, pomogłoby tylko tym, którzy mają większe grunta z lepszą glebą i lepsze pastwiska. Takim gospodarzom, co mają 1 albo 2 morgi lichego pola, 4 albo 5 morgów złego pastwiska, temu chociażby mu dano złotą rasę, to niewiele mu to dopomoże. Trzebaby było rozszerzyć, nasze pastwiska, przywrócić nam te pastwiska i te łąki, które nasi przodkowie, jeszcze nasi starzykowie mieli przed 50 laty. Dobra rasa bydła musi być dobrze odżywiana. Jeżeli mamy nędzne, chude bydło, to nie jest to winą tak złej rasy, jak braku paszy, skutkiem złego odżywiania. Gdyby drobny gospodarz chciał lepiej odżywiać swoje bydło, musiałby nawet w letniej porze ze swojego pola wszystko wydać bydłu a w zimie nie miałby ani dobrej ani złej rasy. Gdybyśmy chcieli bydło dobrze odżywiać w zimie, to starczyłoby nam paszy ledwie na dwa miesiące. To też z powodu złego odżywiania bydło nasze na wiosnę bywa tak nędzne i wychudzone, że nie może z ziemi się podnieść i wstanąć na nogi, trzeba je często podnosić. Radzą nam, nędzarzom chłopom, byśmy naprawiali nasze pastwiska, radzą je przeorać, przekopać, zasilić sztucznemi nawozami. Ale cóż, na jałowej krowie trudno jest wytluc cielę. Pastwiska naprawićby można w poniektórych okolicach, ale nie wszędzie. Tu i ówdzie po dolinach na pastwiskach znać zagony, tam nasi przodkowie zasiewali pogankę. Wyrosły tam drzewa, te drzewa dałoby się wykarczować, przeorać albo przekopać, zasilić nawozami, tu znalazłaby się pomoc dla gospodarza, chcącego hodować dobrą rasę bydła. Inaczej jest po odległych zakątkach, po stokach górskich i po szczytach gór, tam jest kamień na kamieniu, opoka na opoce, mchy i borowina, tam trzeba innej pomocy. Potrzeba rozszerzyć nasze ziemie, urządzić większe pastwiska, trzeba zorganizować pomoc tym nędzarzom, co nie mają dosyć ściółki. Tu obok są lasy państwowe, które chłop widzi, a starzy nawet pamiętają, gdy ich części należały do chłopów. Niechaj ci, którzy rządzą, będą dla nas sprawiedliwsi, niechaj nam dadzą kawałek chleba, a nie okruszynę ze stołu pańskiego, wtedy będziemy mogli hodować rasowe bydło.

Paweł Bujok, jeden z małych gospodarzy w Wiśle.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego

Na fundusz prasowy ofiarowali: Niemiec 10 zl, Mendroch, Goleszów 1 zł.

OD SEKRETARJATU W CIESZYNIE.

Prezes Koła w Iłownicy: Bardzo byśmy prosili, by Pan przedtem, zanim kogoś wyślemy do Iłownicy, załatwił sprawę legitymacyj członkowskich. Jeżeli Panu trudno wybrać się do Cieszyna, to prosimy się zwrócić po wskazówki do p. Pietrzyka w Mnichu. Sprawę trzeba załatwić w jak najkrótszym czasie. **Mężów zaufania,** którzy wzięli na siebie obowiązek zorganizowania kół S. L., uprzejmie prosimy, by zechcieli na deklaracjach koniecznie uwidocznić numer wydrukowany na legitymacji. Po ustaleniu w Kołach prezesa, zastępcy, skarbnika i sekretarza, prosimy o doręczenie nam pozostałych legitymacyj, deklaracyj i znaczków. **Pan Herok, Jankowice.** Czekamy na przyjazd, gdyż sprawa jest śpieszna. Listownie jej nie załatwimy. **Prezes zarządu powiatowego** na powiat **rybnicki:** Uprzejmie prosimy o ustalenie terminu i załatwienie znanej sprawy organizacyjnej. **Prezes pszczyńskiego zarządu pow.:** Nie otrzymaliśmy odpowiedzi na list organizacyjny.

Porady prawne: — Członkowie S. L. i abonenci „Śląskiej Gazety Ludowej", „Gazety Rolniczej" mają prawo do bezpłatnej porady prawnej i pomocy w sprawach drobnych. Sekretarjat okręgowy S. L. w Cieszynie, Konwiktowa 8 — urzęduje w godzinach od 9 do 1 w południe w poniedziałki, środy i soboty.

Na pisemne zapytania odpowiedzi zamieszcza się w piśmie. Listownie odpowiadamy, o ile strona załączy znaczek za 30 groszy.

Dnia 21 maja b. r. (sobota) od 10—12 w Sekretarjacie w Cieszynie będzie udzielał porad prawnych poseł Brodacki.

Posiedzenia **zarządów powiatowych** S. L. bielskiego i cieszyńskiego odbędą się w sobotę 21 maja o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym ważne sprawy!

L. Szöfer. J. Błaszczyk, m. p.

Konferencja powiatowa. W niedzielę 24 kwietnia odbyła się konferencja powiatowa wadowickiego zarządu powiatowego wraz z przewodniczącymi gminnych stowa-

rzyszeń i kół Stronnictwa Ludowego. Przyjęto do wiadomości fakt zawiązania czterech nowych kół (Brody, Leśnica, Łączany, Głębowice), odbycia walnych zgromadzeń stowarzyszeń politycznych (w Jaszczurówce i Frydrychowicach. Uchwalono wznowić działalność stowarzyszenia politycznego w mieście Wadowicach. Poruszono sprawę pomocy organizacyjnej dla powiatów żywieckiego. Załatwiono też sprawozdanie finansowe i dano kołom i stowarzyszeniom wskazówki co do dalszej akcji finansowej i organizacyjnej.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych, drugą część zebrania poświęcono omówieniu sytuacji politycznej na podstawie referatu, który wygłosił Dr. Putek. Policja „tajna" i mundurowa — jak zwykle — spacerowała po drodze ku wielkiej wesołości obywateli, którzy dawno tu policji nie widzieli, choć była potrzeba, bo od dłuższego czasu giną ludziom kury, zboże, wiktuały, a sprawców nie ma kto wykryć.

Z Małopolski.

Województwo Krakowskie

Z Wadowickiego.

Z KOSOWEJ donoszą, że spaliła się tam stodoła sanacyjnego wójta Cichonia. Sanatorzy mówią, że to bolszewiccy podpalacze są tacy zawzięci napolityków sanacyjnych i palą im stodoły.

W TŁUCZANI w tym samym czasie spaliła się stodoła Andrzeja Lemparta. Lempartowie znali tych bolszewików, co niegdyś spalili budynki sanatora i „derektora" Wadowskiego i jego szwagra Gacka i nawet o nich donosili urzędowi prokuratorskiemu. Wszyscy we wsi mówią, że to ci sami „bolszewicy" spalili teraz stodołę Lemparta, aby on w sprawie własnej stodoły musiał też chodzić do prokuratora i dwa lata czekać, aż zakład asekuracyjny raczy mu wypłacić odszkodowanie.

GŁĘBOWICE. Staraniem miejscowych obywateli zostało zwołane zebranie organizacyjne Stronnictwa Ludowego na 10 kwietnia br. Przewodniczył Stanisław Kuwik, obowiązki sekretarza pełnił Tomczyk Franciszek. Sprawy polityczne i organizacyjne zreferował p. Józef Szypuła z Nidku. Po dyskusji, w której wypowiedzieli się miejscowi obywatele, zawiązano Gminne Koło Stronnictwa Ludowego, do którego wpisało się 72 członków. Dokonano też wyboru zarządu Koła. Po omówieniu spraw miejscowych i różnych dolegliwości wyrażono cześć prezesowi Witosowi i Dr. Putkowi oraz innym więźniom brzeskim. Ponadto uchwalono protest przeciw nowej ustawie szkolnej, projektowi ustawy gminnej i wygórowanym opłatom targowym. — Zgromadzeni jednogłośnie potępili krętactwa posła Fidelusa i wezwali go do złożenia mandatu. Okrzykiem na cześć więźniów brzeskich zebranie zakończono.

Sekretarz: **Sala Władysław.** — Prezes: **Kuwik Stanisław.**

ŁĄCZANY. Odbyło się u nas 28 marca br. zebranie Gminnego Koła Stronnictwa Ludowego, na które przybyli prawie wszyscy członkowie Koła w liczbie 40. Na zebranie to przybył wiceprezes Powiatowego Zarządu S. L. p. Franciszek Świadek z Zygodowic, który przez dwie godziny omawiał wszystkie żywo nas obchodzące sprawy. Potem przemówili pp. Wojciech Kozioł, Franciszek Misia, Stanisław Rybarczyk, przedstawiajac ciężkie położenie chłopów, brak pomocy i potrzebę silnej organizacji. Po skończonej dyskusji zebrani uchwalili nadać Kołu Stronnictwa Ludowego charakter stowarzyszenia polityczno-społecznego „Wyzwolenie" w Łączanach, rejestrowanego w urzędzie wojewódzkim.

Okrzykiem na cześć więźniów brzeskich zakończono zebranie a tą drogą ślemy podziękowanie p. Świadkowi za przybycie na zebranie i referat.

Sekretarz: **Misia Franciszek.** Prezes: **Rybarczyk Stanisław.**

W LIGOCIE na przysiółku „Wyźrał" znów jakiś z pewnością bolszewik spalił dom ze stodołą komendanta „Strzelca" Miłonia.

Jak widać, to niewykryci przez p. Stankiewicza bolszewicy prowadzą planową robotę. Wypalają po kolei wszystkie stare budynki i stodoly sanatorów. W nieszczęściu tem zakład asekuracyjny ratuje tych „pogorzelców" wcześniej jak innych obywateli, wypłacając im szybko i punktualnie odszkodowanie.

Szkody z pożarów innych, „niepolitycznych", wynagradzane są przez zakład asekuracyjny z wielkiem opóźnieniem.

RYCZÓW. Było tu niezwykłe zdarzenie na pogrzebie śp. Domagałówny. Na pogrzeb ten stawiło się niezwykle dużo ludzi, bo rodzina zmarłej jest duża. Nawet z Górnego Śląska przybyło sporo ludzi. Ostatnią posługę zmarłej przybyla też oddać miejscowa orkiestra młodzieży. Gdy jednak zagrała pieśń żałobną, proboszcz wstrzymał pochód pogrzebowy zabraniając grać, a następnie zbiegl na plebanję. Za chwilę na prośbę rodziny zmarłej powrócił i zaczął odmawiać modlitwy na cmentarzu. Gdy jednak tu znowu orkiestra żegnała odegraniem marsza żałobnego zmarłą, proboszcz Guśpiel powtórnie zbiegł na plebanję. Wywołało to wielkie oburzenie wśród uczestników pogrzebu, zwłaszcza, że za pogrzeb zapłacono dobrze. Po pogrzebie oświadczył ks. Guśpiel rodzinie zmarłej, że dlatego odszedł na plebanję, bo pogrzeb nie był z muzyką godzony, a za taki pogrzeb należało mu się dwadzieścia złotych więcej, niż było zapłacone. Cała okolica mówi, że ks. Guśpiel dlatego tak sobie postępuje, bo w jego parafji nikt chłopskich gazet nie czyta, nikt się publicznie na takie postępowanie nie żali, a ci, coby to mogli i umieli zrobić, teraz jakoś głowy pochowali w piasek.

Franciszek Świadek z Dygodowic.

Województwo Śląskie.

Z Rady Wojewódzkiej. Śląska Rada Wojew. na posiedzeniu ostatniem uchwaliła rozporządzenie, zmieniające statut organizacyjny Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach w kierunku ustalenia tytułów zawodowych dla absolwentów tych zakładów, a następnie projekt ustawy o rozciągnięciu na obszar województwa śląskiego ustawy o mierniczych przysięgłych. Zkolei Rada Wojew. zatwierdziła projekt obwałowania rzeki Wisły w Zarzeczu na przestrzeni od km. 12.000 do 13.700 kosztem 62.500 zł, dalej statut Publicznej Dokształcającej Szkoły Przemysłowej w Mikołowie, statut Przymusowego Cechu ślusarzy, kowali itd. w Mysłowicach oraz statut kasy pośmiertnej tegoż cechu.

KATOWICE (Tragiczny wypadek). W sobotę, dnia 23. bm. zginął na szosie Katowice—Dąb zastępca naczelnika Wydziału Bebpieczeństwa dr. Podgórski, b. dyrektor policji w Bielsku. Jadąc motocyklem przy wymijaniu autobusu przewrócił się i poniósł śmierć na miejscu.

Z Rybnickieg

WODZISŁAW (Pożar). W mieszkaniu Sobika Pawła wybuchł pożar, który dzięki energicznej akcji straży pożarnej został szybko zlikwidowany.

TURZA (Poża). Na strychu domu Mrózka Ignacego wybuchł pożar, który zniszczył różne sprzęty domowe. Szkoda wynosi około 1500 zł.

ŁAŃCE (Młodociani złodzieje). Mika Maksymiljan, lat 19, Wojk Edward, lat 15, Syrek Bernard, lat 15 i Achtelik Franciszek, lat 12, wszyscy z Łańców, doniesieni zostali do władz sądowych za kradzież z włamaniem do stajni folwarku państwowego w Łańcach, skąd skradli 8 żłobów żelaznych wartości około 100 zł.

RYBNIK (Nieszczęśliwy wypadek). Rzeźnik Szweda Fr. z Niedobczyc wskutek szybkiej jazdy spadł z wozu, który go wlókł na przestrzeni około 80 metrów. Szweda doznał dotkliwych okaleczeń na twarzy. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala w Rybniku.

Z Pszczyńskiego

Z Wydziału Pow. w Pszczynie. Wydział Pow. w Pszczynie przystępuje do budowy szosy gminnej Miedźna — Frydek — Gilowice na odcinku od szosy gminnej w Miedźnej aż do lasu, t. j. na długości około 1½ kilometra. Plan szosy i opis techniczny oglądać można w urzędzie gminnym w Miedźnej do 30 bm. włącznie.

Niewiadoma przyczyna pożaru. 22 bm. powstał pożar w lesie ks. Pszczyńskiego pomiędzy Piotrowicami a Panewnikami, który zniszczył około 2 morgi lasu sadzonego w r. 1914. Powstałej szkody na razie nie zdołano ustalić. Pożar został zlokalizowany przez kolejarzy, pracujących w pobliżu lasu.

PIASEK (Kradzież). Nieznani sprawcy skradli z kiosku Skrzypczyka Grzegorza w Piasku wyroby tytoniowe, piwo, lemoniadę i 2 zł w gotówce.

PAWŁOWICE. (Listonosz, który politykuje.) Jednemu z obywateli wstrzymaliśmy pismo, ponieważ egzemplarz wrócił z dopiskiem „nie przyjęto". Okazuje się, że to stało się bez wiedzy abonenta, że listonosz nienawidzący chłopskiego pisma puścił wodze swej niechęci do niego. Obywatelu, to jest nadużycie i na takie wypadki będziemy musieli zareagować w sposób odpowiedni.

Z Bielskiego.

BIELSKO (Święto 3 p. s. p.). W ub. niedzielę odbyło się w Bielsku doroczne święto pułkowe 3 p. s. p. Na program święta złożył się uroczysty apel poległych na polu chwały oficerów i szeregowych pułku, nabożeństwo w kościele garnizonowym, defilada, obiad żołnierski i przedstawienie odegrane przez zespół Teatru „Domu Żołnierza".

„Dzień Harcerza" w Bielsku. Z okazji święta patrona międzynarodowego skautingu św. Jerzego odbył się w niedzielę w Bielsku „Dzień Harcerza". Drużyny harcerskie Bielska i okolicy wzięły udział w uroczystem nabożeństwie a następnie w wieczornicy hacerskiej. Wieczorem zapłonęło w parku miejskim ognisko obozowe, połączone z pokazami i śpiewami młodzieży harcerskiej.

Z [illegible]skiego

Uroczystość 3 Maja w Cieszynie. Z inicjatywy Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie zawiązał się Komitet Obywatelski, którego celem jest ustalenie i przygotowanie uroczystości 3-ciomajowej. W skład tego Komitetu weszli: p. prezes A. Brzostyński, p. dr. A. Eisenstein, ks. senjor K. Kulisz, p. starosta W. Kutzner, p. burmistrz dr. W. Michejda, ks. kanonik A. Olszak, ks. prob. K. Pogłodek, p. dyr. Skrzypek, p. pułk. A. Własak oraz prezydjum Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie.

Komitet ten ułożył następujący program uroczystości 3 Maja:

Poniedziałek, 2 maja: 1. O godz. 15 przedstawienie dla garnizonu operetki ludowej Zabobon czyli Krakowiacy i Górale, J. Kamieńskiego, 2. Iluminacja miasta wieczorem, 3. O godz. 20 pochód wojska i organizacyj półwojskowych z pochodniami, 4. Po pochodzie śpiew Szkoły Podchorążych na rynku.

Wtorek, 3 maja: 1. O godz. 7 hejnały z wieży ratuszowej, 2. Pochód muzyki przez ulice miasta (wojskowej i Zakł. Wych.), 3. Nabożeństwa szkolne w myśl zarządzeń Dyrekcyj szkół, 4. Uroczyste nabożeństwa dla dorosłych: a) o godz. 8 nabożeństwo w kościele ewangelickim, b) o godz. 9 urocz. nabożeństwo w kościele parafj. katolickim, c) o godz. 9,30 wojskowa Msza polowa na Placu Koszarowym dla wojska i organizacyj półwojskowych z udziałem reprezentantów władz (według porządku pochodu 1—13, 25—6), 5. O godz. 10 zbiórka na Placu Koszar. i formow. pochodu, 6. O godz. 10,30 wymarsz i pochód ulicami: Górną, Wyższą Bramą, Celesty, dr. Michejdy, Głęboką, 7. O godz. 11 ustawienie się na rynku i odśpiewanie Hymnu Państwowego, 8. O godz. 11,15 defilada wojskowa na rynku, 9. O godz. 12,30 koncert muzyki wojskowej na rynku. O godz. 19,30 przedstawienie w teatrze miejskim operetki ludowej: Zabobon czyli Krakowiacy i Górale.

W razie niepogody o godz. 9 nabożeństwo reprezentacyjne w kościele parafjalnym, w innych kościołach o wyznaczonej porze — po nabożeństwie defilada wojskowa.

Walne zebranie Z. O. K. Z. (Koło Cieszyn) odbędzie się dnia 12 maja (a nie jak przedtem ogłoszono, 28 kwietnia) o godz. 7.30 wieczorem w małej salce Domu Narodowego.

BOBREK (Kradzież z włamaniem). W niedzielę, dnia 24 b. m. włamali się nieznani sprawcy do zamkniętego mieszkania Petera, skąd skradli trzy garnitury ubrania oraz aparat fotograficzny. Poszkodowany ponosi stratę w kwocie około 800 zł.

WISŁA. Koło Macierzy Szk. w Wiśle-Centrum urządza uroczysty obchód wiekopomnej Konstytucji 3 Maja i zaprasza P. T. Publiczność do wzięcia udziału.

O godz. 7 rano hejnał z wieży kościoła ewang.; o godz. 9 zbiórka na placu przed szkołą nr. 1. O godz. 9.30 nabożeństwo w kościele katol., o godz. 10.30 nabożeństwo w kościele ewang. Po nabożeństwie Poranek dziatwy szkół powszechnych nr. I i IV w sali gimn. Na program złożą się: śpiewy, deklamacje i sztuka. O godz. 3 po pol. bieg na przełaj, gry i zabawy młodzieży w parku Macierzy. O godzinie 7.30 wieczorem przedstawienie amatorskie Koła Macierzy Szkolnej I w sali gimn. — Wstęp: I miejsce 2 zł, II miejsce 1.50 zł, III miejsce 1 zł, stojące 50 gr.

O liczny udział prosi — Zarząd.

Uwaga! Nalepki, chorągiewki do okien i odznaki są do nabycia u prezesa Koła Macierzy.

USTROŃ. Zbyt wielka buzia. Sekretarz Związku Górali, niejaki Pyszko, umieścił w „Nowinach" artykuł, poświęcony „Śląskiej Gazecie Ludowej". Ten młody człowiek, który jeszcze nie ukończył studjów i o ich ukończeniu zdaje się nie myśli, który dla sprawy polskiej na Śląsku jeszcze tak dużo nie zdziałał, próbuje „Śląskiej Gazecie Ludowej" sypać morały, zaprawione sanacyjnym sosem hurapatrjotycznym. Tego już zdążył się nauczyć. Nie myślę z nim dysputować, sanacyjne frazesy do dyskusji się nie nadają. Jedno tylko chciałbym doradzić sekretarzowi Związku Górali: Niechaj najprzód stara się skończyć studja, by miał podstawy być pożytecznym członkiem społeczeństwa i niechaj zajmie się jakąś na serjo pracą zawodową, a wtedy życie przedstawi mu się poważniej i mniej będzie miał skłonności do gołosłownych frazesów patrjotycznych i udzielania nauk innym, chociaż sam sobie nie bardzo radzić umie. Polska cierpi bardzo z powodu nadmiaru różnych gadułów, mierzących życie w sposób niepoważny nastrojem chwili. Są to często ludzie, którzy się niczego gruntownie nie nauczyli, a którzy sądzą, że pozyskali wszelkie mądrości. Boimy się, że Wny sekretarz Związku Górali, autor morałów pod adresem Śl. Gazety Ludowej, idzie śladami tych ludzi.

Z ostatniej chwili.

— Na temat rozmów poufnych przy udziale Prezydenta i b. premjerów krążą różne wieści. Podobno omawia się na nich kwestje wybitnie polityczne, a między innemi to, **kto ma rządzić w przyszłości Polską.** Mają w tej sprawie istnieć u sanacji **3 KONCEPCJE:** większość oświadcza się podobno za **rządami centrowolewicowemi,** mała grupa pragnie umiarkowanych rządów **sfer gospodarczych,** a jeszcze mniejsza mówi o **rządzie uspokojenia,** którego zadaniem byłoby przeprowadzić szybko sprawiedliwe nowe wybory do Sejmu. Zdaje się, że sanacja zaczyna spostrzegać swój bliski koniec.

— Z Moskwy nadeszła wiadomość o rozstrzelaniu b. posła do Sejmu, komunisty **WOJEWÓDZKIEGO.** Był to dawny Piłsudczyk, który przeszedł do komunistów. Musiał się bolszewikom czemś narazić.

— Stany Zjedn. Ameryki Poł. wykazują 8 milj. bezrobotnych.

Kanty Grządziołek.

Pon z cyrwunym łolówkiem, co urzynduje w cieszyńskim starostwie, nie lubi jak sie pise i durkuje o radosnyj twórczości nasyk starostów i kumendantów od polecyje. Teraz zaś od piyerwsygo pozostaje pod urzyndowom ochronom nie tylko wselko dziko zwierzyna, ale tys i wójcia i pisarze gminni, bo i o nik nie pisać nie wolno. Ale napisem wom, co pedzioł o nik jeden gorol z Podhalo na wiecu w Nowym Targu. Pado tak: downiej jak krowa kostowała štyry stówki, to wójt i pisorz brali tys po štyry stówki penksyje, teraz krowa kostuje šterdzieści złotyk, a wójt sanacyjny i pisorz tys kce brać dalej štyry stówki, cyli dziesięć krów. Jes to sprawiedliwe porównanie? To tys wójcia i pisorze za te stówki suzom wiernie sanacyji, a jak im braknie, to jesce i z kasy gminnyj pożycom. Taki wójt Fideleus bes te pożycke to jaze do sądu najwyzsego pojechoł. Jak w kasie gminnyj brakło na pożycke, to jesce z kółka rolnicego przypożycoł a jak trza bylo štucny nowóz placić, to wypłacił za niego wekslem, co na nim były takie podpisa štucne, ze ci, co byli podpisani, na klynckak przysiongali, ze nawet pióra w gorzci ni mieli. Cytaliście pewnie „Przyjociela". Ten jus mo takie scyńście, ze ka ino sie jaki cygon w poltyce trefi, co ludzi naciongo, to ten „Przyjociel" broni gó jas okropa. Tak ci tys bronił tego Fideleusa. Narachowoł mu 180 delegatów, co zjechali do Zembrzyc. Widać tyn Fideleus mioł od tego zjechanio i rachowanio goroncke, bo było tam wierzycieli 93, a reśta przyjechała posuchać sprawozdanio poselskigo. Temcasem Fideleus malom zolicke na łorganizacyją sanacyjnom dostoł, wierzycielom nic nie doł. Za to tak go syścy na tym zjeździe zjechali, jaze uciykł ze straźnice do swyj wiliji. Nojbarzyj sie zlynknył, bo miyndzy delegatami uźroł egzekutora ze sondu wadowickigo, co mioł na tym zjeździe zrobić mu kiesonkowom sekwestracyjom i zajonć te gotówke, co mu jom doł be-be-wu-er jako łapówke za sprzedanie sumiynio chłopskigo. Gorole z Podhalo jus mu telegrafowali, zeby nie sprzeniewierzył mandatu poselskigo i łoddoł go chłopom, ale ón odtelegrafowoł, że dotąd go nie złozy, jaze za łekomyśnom kryjde wsadzom go do kręminołu. Wtedy to jus nic łoddować nie bydzie potrzebowol, bo piecyné gminnom z kieśnie mu dozorca hereślantów wyjmie, a dyjetami podzielom sie Cwajg. Zolenfrojnd i patryjarcha Abraham Gros.

Z nowygo Targu pisom mi, ze tamtejso półurzyndowo osoba nijaki Druzbacki straśnie spoboźnioł. Jus w sondzie do licby urzyndowej Kk 510 jest zgłosynie, ze zrobił ón z Aronem Dawidem Mandlem, synem Salumona i Ryfki Mandlów wielgi jenteres religijny, przekrzcił go na wiare sanacyjnom i razem z nim i Kozockiem zakładajom wielgi klostór Łojców Kapucynów. Za kucharza w tym klostorze mo być Kozocek a pomocknikiem ten wychrzta Aron Dawid Mandel. Strawy przyrzondzone w tyj kuchni majom zjeś przy poświącaniu kamiynia wengielnygo pod tyn klostór. Ten klostór nie podobo sie ino prekuratorowi. który wmiysoł sie w tyn jenteres sanacyjny i nie kce sie zgodzić na konses budowlany ze wzglyndów sanitarnyk. Pisali jus po posla Gwizdza, zeby przyjechoł z interwencyjom bo sprawa z wielgom skodom dlo sanacyjnej religije idzie łopiesale.

W Chocni o nicem ludzie nie godajom teroz ino o defiladzie strzeleckij w św. Józefa Wadowicak. Pośli tam na te defilade i chocyńscy strzelcy z tym gizlokiem koślawym na cele. Jak ich uźroł jakiś oficyr, tak im godo wynoście mi sie stąd, zebyk wos tu nie widzioł. Bo to — wiycie — nawet butów świarcem nie opucowali, ino jak ze zbabroł tak je wdzioł na defilade. Zodnej subordynacje miyndzy nimi nima, zodnego porządku. W karcmie siedzom i na parade wyśli jak po bolu w karcmie. Jak ich tak ten oficyr skónierowoł, pośli na tretuar ku Wodzijskigo kamiynicy a tam stoł kuminiorz wadoski i przed nim te defilade robili. W wielgi piątek zaś gwołtem kcieli pilnować Pana Jezusa, w grobie w kościele. Ale ik nie dopuścili, bo boli sie zeby przy takij warcie jaki sanator Pana Jezusa nie ukrodł i zydom jak Judos nie sprżedoł.

Sprawy gospodarcze.

Zwyżka cen zboża na giełdzie. Na giełdzie zbożowej w Krakowie zaznaczyła się we wtorek, 26 b. m. tendencja dla zbóż chlebowych i mąki, przy małych dowozach. Notowano następujące ceny:

Pszenica dworska czerwona 33.25—33.75, dworska biała 32.75—33.25, targowa stand. 32—32.50, żyto dworskie stand. 30.25—30.75, targowe stand. 30—30.25, owies dworski stand. 27.50—28, targowy stand. 27—27.50, zadeszczony dworski 30—31, kukurydza, koński ząb 46—48, groch peluszka 29 do 32, fasola Wachtel 34—36, wyka ciemna 24—26, makuchy rzepakowe 17—17.50, lniane 24—25, słoneczn. 46% białka i tłuszczu 19—20, soja śrót 46% niem. 33.50—34, mak niebieski z workiem 115—125, szary z workiem 110—115, koniczyna nasienna czerwona atest. 240—265, nasienna czerw. bez kanianki 220—240, nasienna szwedzka 200—220, seradella 36—38, ziemniaki stołowe 5—5.50, mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 54—57, 45% 53—54, 60% 50—52, mąka żytnia okr. Krak. 65% 47—47.50, mąka żytnia okr. Poznańsk. 65% 47.50—48, razówka żytnia 39.50—40, graham pszenny 42—43 zl.

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Jasek Lipowa. Nie martwcie się zdradą Fidelusa. Ogół ją potępił, a on sam już zrozumiał, że zhańbił siebie, swoją rodzinę, gminę. Requiescat in pace! Red. Putek przyjedzie do Was. Wiadomość otrzymiecie w drodze poufnej. **St. Polewka Jawornik.** Wysyłamy teraz po 10 egz. Czy dochodzą? Prosimy o wiadomości do druku. **Koło Ludowe Zręczyce.** Egzemplarz z blankietem PKO. wysłaliśmy. Prosimy również o sprawozdanie z różnych zdarzeń w Waszych stronach. **Tomasz Kozakowski Białowoda.** Egz. gazety wysłany. Co do broszury o prawach obywatelskich, to jest ona w druku. Ukaże się w przyszłym miesiącu. **Ludowcy z Wadowic.** Datek otrzymaliśmy. Działolność będzie wznowiona. Co do tego „działacza", to mamy dowody, że jest szpiclem na usługach policji. Ten drugi zaś jest człowiek uczciwy, tylko niedoświadczony i nieostrożny. Za wyciągi z notatek policyjnych dziękujemy. Zużyjemy je w druku. **E. G. Wisła.** Chętnie umieszczamy, lecz prosimy o możliwe skracanie podobnych komunikatów ze względu na brak miejsca. **Paszek G.** Załatwiono w myśl życzenia. **Dr. P. Ch.** Konfiskata częściowo zniesiona. **Rol. H.** Sprawę pocztmistrza załatwiono, również sprawę drugą. **Nosiadek Józef Radoszowy.** W roku 1923 pod koniec lutego przypada na 1 zł marek polskich 6800. Zatem 400 miljonom marek polskich odpowiadałoby 58.825 zł.

S. B. w Iłownicy. List w najbliższym czasie. Notatka w następnym numerze, gdyż brak miejsca.

Fundusz partyjny i prasowy.

Tadeusz Świerguła 5 zł, Jan Stanek 5 zł, Andrzej Galas 10 zł, Komitet Ludowy z Wadowic 10 zł, Koło Ludowe w Łączanach 6'75 zł.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.